

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17

ds. FINANSÓW czwartki czwartek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
oraz **ds. INTERNETU** pierwszy czwartek m-ca godz. 17³⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwartki czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

RADA REGIONU AA WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 17.05.2003

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 18.X.2003r.

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup,
Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do
Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

mityng@op.pl

lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury

w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰- 20⁰⁰ ul. Berezyńska 17.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ Warszawa ul. Berezyńska 17 **tel. 616-05-68**

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa **WSCHÓD**

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa **SAWA**

Środy - dyżury pełni Intergrupa **WARS**

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa **MOKOTÓW**



MITYNG

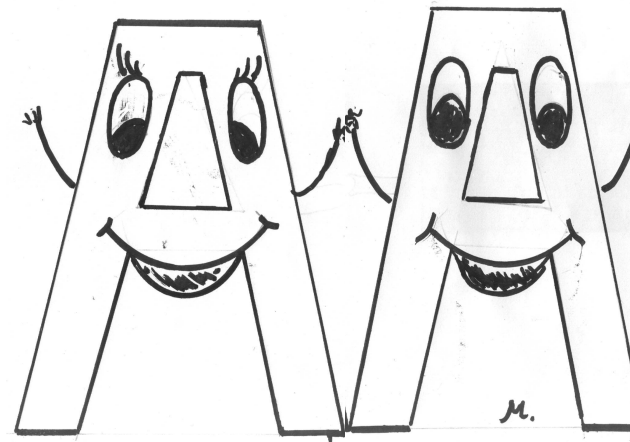
Biuletyn Regionu Warszawa

NUMER 06/72/2003

CZERWIEC 2003

ROZMOWA O POKORZE

Kilka dni temu, w szkole mojej córki, wytworzyła się wokół niej bardzo niezręczna sytuacja. Dziewczynka jest dyslektyczką, o czym zawiadomiłem szkołę stosownym zaświadczeniem. Byłem przekonany, że to załatwia całą sprawę definitywnie, dlatego też zaistniała sytuacja całkowicie wytrąciła mnie z równowagi. W czasie rozmowy z wychowawczynią używałem, w swoim mniemaniu, bardzo logicznych argumentów ułożonych w genialny wręcz wywód. Brak zrozumienia rozjuszył mnie zupełnie, więc zacząłem używać sprawdzonych, w czasie, gdy piłem, metod z zastraszeniem włącznie. Gdy rozmowa nie przyniosła oczekiwanych przeze mnie efektów moje zdenerwowanie wzrosło jeszcze bardziej. Następnego dnia zacząłem również od telefonów. Pierwszy był sponsor, potem dwóch przyjaciół, z których jednego z powodzeniem mógłbym nazwać „sponsorem w służbie”. Co ciekawe żaden z nich nie odmówił racji moim argumentom, zwrócili jednak uwagę na drobny z pozoru szczegół. Otóż w moich poczynaniach zabrakło pokory, przez co przestałem szukać porozumienia, a zacząłem forsować swoje racje. Wychowawczyni stała się w moich oczach biernym słuchaczem, a z mojej przemowy wynikała już wyłącznie chęć postawienia na swoim. Być może temat rozmowy – moja córka przestała być w tym wszystkim najważniejsza. Całe to zdarzenie pokazało mi po



raz kolejny, że nawet najlepsze argumenty nic nie znaczą, gdy zabraknie chęci porozumienia się, szukania tego, co łączy. Gdy wróciłem do rozmowy z nauczycielką pokora była ze mną. I nagle okazało się, że mówimy o tym samym i tego samego chcemy. Wszystko ułożyło się tak jak tego pragnąłem. I jak tu nie czuć wdzięczności? S.D.

MOJA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA JEDNOŚĆ WSPÓLNOTY AA

Kiedy zostałem poproszony o wypowiedzenie kilku słów na mityngu ZDROJU w czasie Zlotu Radości w Białowieży - chyba zbyt szybko wyraziłem zgodę. Zastanowiłem się i wpadłem w panikę. Byłem już kilkakrotnie na takim mityngu i zawsze ogarniała mnie panika przed wypowiedzeniem. Nie wiem, czy teraz uda mi się przełamać tremę i dlatego piszę te słowa. W razie potrzeby mogą być odczytane.

Chyba, podobnie jak wielu innych, przyszedłem do Wspólnoty bo mi się nie powiodło w życiu. Niby miałem dom, żonę, dwoje dzieci, a jednak czułem się najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem na świecie. Piłem. Kac, poprawka, chwilowa ulga by za chwilę znów domagać się picia. Przepiłem wiele, wiele pieniędzy, ale najgorsze było to, że przepijałem swoje życie, zdrowie. Dochodziło do tego, że przejście na drugą stronę ulicy wydawało się nie do wykonania. Nogi odmawiały posłuszeństwa, roztrzęsione ręce, wzrok niespokojny, stałe rozdrażnienie. Ci, którzy mnie dawniej znali, teraz nie poznawali, a niektórzy nawet uciekali na drugą stronę ulicy. Kto przeżył ten stan, to wie o czym mówię, a kto nie zna, ... niech uklęknie i podziękuj Stwórcy, że nie musi poznawać co to jest postępująca agonia cierpiącego alkoholika, który w końcu, w samotności, duszę zaprzedał za kieliszek gorzalki. Nie mogę o sobie powiedzieć, że jestem jakimś specjalnym wyjątkiem. Do Wspólnoty przyszedłem po pomoc; tak naprawdę, to rozpaczliwie szukałem pomocy. Cały mój świat walił się w gruzy. Rodzina się rozpadła, a ja traciłem nadzieję, że coś może się zmienić. W takim stanie uczestniczyłem w swoich pierwszych mityngach. Ta grupa, do której przyszedłem, była moją wspólnotą AA, wszystkim, co wiedziałem o AA. W niej otrzymałem wszystko, co było mi potrzebne, abym zaprzestał picia alkoholu. Bezinteresowną życzliwość i specyficzne oczekiwanie bym na kolejny mityng przyszedł trzeźwy. Odnosiłem wrażenie, że wszyscy są na mityngu tylko po to, aby mi pomagać. Nie chciałem zawieść nowych przyjaciół. Czułem się odpowiedzialny za każdy dzień bez picia, za to, by ręce sięgały po właściwe rzeczy, by ciało i duch mogły się zjednoczyć. I tak, po kilku tygodniach albo i miesiącach poczułem się trzeźwy, dużo bardziej spokojny. Udało się. Nie piłem.

Wykorzystałem grupę do osiągnięcia swojego celu. Mogłem teraz odejść, ale szybko przypomniałem sobie, jak wyglądali ludzie, którzy po odłączeniu się od Wspólnoty wracali ponownie. Nie był to zachęcający widok. Zostałem więc i to była moja najwspanialsza decyzja. Kiedy już nie byłem tak bardzo skoncentrowany na własnych przeżyciach, swojej postawie, zobaczyłem, że do tej pory byłem niczym innym niż egoistycznym sobkiem, który to śmietanę wypije, brudny kubek zostawi i nawet nie podziękuj. Tak się złożyło, że w tamtym okresie tematem mityngu stał się egoizm i ego-



RAPORT ZE SPOTKANIA INTERGRUPY „SAWA”

Spotkanie rozpoczęło wspólnym odmówieniem tekstu: „Jestem odpowiedzialny” i odczytaniem Tradycji AA. W Intergrupie udział wzięło 29 osób. Odczytano sprawozdanie z poprzedniej Intergrupy. Sprawozdania służb Intergrupy: Skarbnik: stan finansów nadzień 25.04.2003 r. – 393 zł; wydano: 702,50 zł – 35 zł Skrytka; 35 zł Skrytka z 2002r.; 50 zł Mityng; 120 zł plakat Literatura AA; materiały do ZK 12,50; 250 zł wpłata do Regionu; 200 zł wpłata do BSK. Wpłaty z grup: 445 zł Kolporter. Adam wyjaśnił, że w roku 2002 nie zapłaciliśmy za 35 szt. Skrytek, plakaty Literatura AA zostały rozdane zainteresowanym grupą, w sprzedaży znajduje się cały asortyment literatury, sprzedaż utrzymuje się na poziomie z poprzednich miesięcy. Koordynator ds. Z.K.: Piotr poinformował o dużym zainteresowaniu literaturą AA w zakładzie na Białolecie, literaturę dostaje w większości od innych AA, przez Region zostanie przekazane po dwie szt. Książki „Więzień do więzienia” na każdą grupę AA w ZK, w ZK na Białolecie w mityngach bierze udział ok. 9 osadzonych i 5 osób z zewnątrz, wszystkie służby w ZK Białolecka są „obsadzone”. Brak łącznika do spraw PIK. Nowy numer Mityngu – omówiono zawartość nowego numeru, następny ma być zamknięty i oddany do druku do 15-go maja. Podzielono się doświadczeniem dotyczącym Tradycji IV. Prowadzący spotkanie Felek (I z-ca rzecznika) przypomniał o Konferencji Regionalnej i o formie zgłaszania wniosków do Konferencji. Wnioski mają być przekazane do rzecznika, a on w imieniu intergrupy przekazuje do Komisji Wniosków. Dwie osoby przygotowały wypowiedzi na Waształ rozpoczynający się po Konferencji – temat: „Nasz główny cel”. W informacjach z grup zapelowano o uczestnictwo w mityngach w ZK. Spotkanie zakończono modlitwą o „Pogodę Ducha”. *Raport przygotował: Piotr Komputer*



10 maja ruszyła Wesoła!!!



stałyby między przekazaniem w/w materiałów do intergrup z dniem Konferencji. P.S. Myślę, że powyższe spowodowałyby Konferencję konstruktywniejszą - Waldek mandatariusz grupa „Belweder”. 9. W sprawie wprowadzenia jednoczesnego zapisu w Krajowej i Regionalnej Karcie Konferencji a. Służba Powiernika SK może trwać tylko jedną kadencję. Powiernik, którego kadencja wygaś, nie kandyduje już nigdy

do służby powiernika SK ani delegata SK. b. Służba delegata SK może trwać tylko jedną kadencję. Delegat SK, którego kadencja wygaś, nie kandyduje już nigdy do służby delegata SK, ani powiernika SK. c. Analogicznie – stosownie do służb występujących w Regionie. Zapisy wprowadzić do Karty Konferencji Regionu – Tadeusz „Koszemy”. 1. Zalegalizować wszystkie wydawnictwa publikowane przez Region – Sławek grupa „Na odludziu”. 2. Przestać pobierać odpłatność za Mityngi skoro są wydawane za pieniądze wpłacane przez grupy na Region. – Sławek grupa „Na odludziu”. 3. Podanie sekretarza do Regionu adresów mail'owych łączników ds. Internetu każdej intergrupy, usprawni to przesyłanie informacji z RR – Małgorzata – sekretarz RR. Przewodniczący przypomniał wnioskodawcom, że warunkiem rozpatrzenia ich wniosków przez Zespół organizacyjny (trzeci czwartek m-ca, godz. 18:00, ul. Berezyńska 17) jest uczestnictwo wnioskodawców w pracy Zespołu nad wnioskami. W przeciwnym razie wnioski mogą zostać odrzucone z przyczyn formalnych lub, odrzucone jako niezrozumiałe lub niejasne. Następnie odbył się warsztat otwarty na temat: **Nasz główny cel.** Konferencję zakończono *Modlitwą o Pogołę Ducha*. **Termin XX Konferencji 18.10.2003r.** (trzecia sobota października), prawdopodobnie w Siedlcach. Protokołowała - Małgorzata sekretarz Regionu

PROTOKÓŁ ZE SPOTKANIA INTERGRUPY AA „ATLAS” WDN.1204.2003R WSKÓRCU

1. Spotkanie prowadził Rzecznik Jurek. Rozpoczęło je odczytaniem Tradycji AA. Przed spotkaniem omawiano Tradycję IV AA. 2. Podsumowano zorganizowanie Warsztatów Tradycji AA, które odbyły się w Sepelicach w dniach 28-30 marca 2003r. W warsztatach wzięło udział 40 osób. Intergrupa składa podziękowanie wszystkim osobom które zaangażowane były w zorganizowanie tych warsztatów. 3. Na dzień 15 czerwca 2003r Intergrupa planuje zorganizowanie Złotu Radości AA, który ma odbyć się w Sepelicach. Bliższe szczegóły będą omawiane na następnym spotkaniu Intergrupy. 4. Sprawozdania ze Służb - Witek pełnomocnik ds. Zakładów Kamyh przekazał informacje ze spotkania Zespołu ds. ZK. - wybory do służby pełnomocnika ds. Zakładów Kamyh po raz kolejny nie odbyły się ze względu na brak kandydatów do pełnienia tej służby - Skarbnik Heniek przekazał, że w kasie Intergrupy jest 654 zł. 5. Jednogłośnie podjęto decyzję o nieodpłatnym przekazaniu dla grupy AA „Szansa” z ZK pozycji literatury pt. „Refleksje”. 6. Informacje z grup: - grupa AA „Niespodzianka” z Sokolowa Podlaskiego będzie organizowała mityng informacyjny - na ostatnią sobotę mają przypada 10-ta rocznica powstania grupy AA „Nadzieja” z Kotunia W spotkaniu wzięło udział 24 osoby z następujących grup: Świt-Siedlce, Metamorfoza-Siedlce, Ankra-Siedlce, Odrodzenie-Mordy, Rycerz-Siemiatycze, Otwarte Drzwi-Siedlce, Wyzwolenie-Skórzec, Szarotka-Siedlce, Tartak-Siedlce, Łyk-End - Siedlce, Nadzieja-Kotuń, Niespodzianka-Sokolów Podlaski, Szansa-Siedlce. Następne spotkanie Intergrupy odbędzie się 18 maja 2003r o godz. 13 00 w sali przy kościele Św. Teresy przy ul. Garwolińskiej w Siedlcach. Zgodnie z decyzją Intergrupy poprzedzi je omawianie Tradycji V AA. Sekretarz Intergrupy: Darek

centryzm. Już po paru wypowiedziach wiedziałem co stanowi moją bolączkę, dlaczego ponosiłem smotne porażki w życiu. Okazało się, że byłem zajęty realizowaniem swojego sposobu myślenia, swoich wizji, zupełnie w oderwaniu od oczekiwań bliskich. Zresztą kto by chciał się z nimi liczyć. Teraz zrobiłem najbardziej



nieracjonalną rzecz w życiu. Zaczęłem myć szklanki na mityngu. Do tej pory nie wiem, jaki ma to związek z moim trzeźwieniem, ale z kolei wiem, że wcześniej robili to ci, którzy przede mną wytrzeźwiali. Osiągnęli sukces, którego ja pragnąłem. Efektem służby stało się budowanie odpowiedzialności za przygotowanie mityngu, by każdy miał coś do picia, by mógł trzeźwieć w lepszych warunkach. Z jednej strony ta funkcja wypełniała moją osobistą potrzebę ważności, ale z drugiej rosło uczucie przynależności do grupy a z nim **poczucie odpowiedzialności za jej pracę**. Wstyd pijanych dni powoli zanikał stopniowo zmieniając się w uczucie wdzięczności i wierności grupie. Zanim się spostrzegłem, stałem się jej dumnym członkiem, zabiorczym i uczulonym na jej punkcie. Zupełnie ignorowałem fakt, że to skromność zjednuje przyjaciół, a nie samozadowolenie, arogancja i nieomylność. Oczywiście na zewnątrz okazywałem spokój, tak więc trudno się dziwić, że po jakimś czasie zostałem wybrany do służby mandatariusza. Od tej pory brałem udział w spotkaniach Intergrupy SAWA. Kolejny szok. Okazało się, że takich grup jak moja jest wiele. Początkowo chciałem dawać ją jako przykład dla innych grup, ale szybko zorientowałem się, że wywołuje to tylko niechęć i wyzwanie do niezdrowej rywalizacji. Całe szczęście, że te sprawy schodziły na drugi plan. Powstawał Region Warszawa. Było dużo pracy. W wielu członków mojej grupy, teraz już jako służba Intergrupy SAWA zaprosiło do współpracy przedstawicieli pozostałych Intergrup warszawskich. Minęło trochę czasu jak i ja zostałem powołany jako delegat Intergrupy SAWA do służby Krajowej. Wtedy mogę śmiało powiedzieć, że dokonał się zasadniczy zwrot w moim myśleniu i działaniu. **Czułem się odpowiedzialny za sprawy mojej Intergrupy**, za niesienie posłania, za organizację warsztatów, konferencji krajowej na Bemowie, Kongres w Krakowie, a później w Warszawie. W miarę zaangażowania rosła moja świadomość czym jest wspólnota AA; to, że mamy przekazane przez poprzedników zasady postępowania wyrażone w Tradycjach i Koncepcjach, i to, że ich lekceważenie jest objawem braku rozsądku. Wymieniam te zdarzenia jednym tchem bo zdaję sobie sprawę, że **pomocy bliźniemu nie można realizować przez słuchanie ani zastąpić nawet najlepszym wykładem**. Jediną drogą do utrzymania trzeźwości, znaną w AA, jest osobiste poświęcenie, które w służbach można stale rozwijać. Już nie jest ważne jak ja wykorzystuję wspólnotę do osiągnięcia swoich celów czy nadal egoistycznie

osiągam profity z poświęcenia innych, ale to, że mogę pokazać, ile z programu zdrowienia AA udało mi się osiągnąć. Czy potrafię włączyć się w działania większych formacji. /na przykład - rodziny, grupy / Czy nadal trwam w samotnej opozycji jako ten skrzywdzony przez los, nadal niezrozumiany?. Przyjaźń, uśmiechy, pogoda ducha są najlepszym potwierdzeniem obranej drogi. Ktoś kiedyś powiedział, że póki trwają waśnie, dusza nie ma ochoty do śpiewania. A ja lubię śpiewać. Teraz muszę wrócić do początku mojej opowieści. Jesteśmy przecież na tradycyjnym spotkaniu ze ZDROJEM, naszym ogólnopolskim biuletynem a ZDRÓJ ma szczególną rolę w moim trzeźwieniu. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim około początku 93 roku. Ktoś przyniósł na moją grupę, ale jakoś nie mrawo zachęcał do kupna. Przejrzałem trochę i specjalnie nie zainteresowałem się. Dużo głośniejszy i chyba z większym przekonaniem zachęcany byłem do czytania MITYNGU - biuletynu sąsiedniej grupy ORLIK, a później Intergrupy SAWA. Wtedy jeszcze nawet do głowy nie przychodziła mi myśl, że na wiele lat moja służba wobec wspólnoty będzie związana z tym biuletynem. Gdy pod koniec 94 roku sam objąłem służbę redaktora MITYNGU, miałem dylemat. Mogłem zamieszczać takie materiały, jakie posiadałem nie zastanawiając się nad treściami, które niosły ani gdzie powstały. Dzisiaj mogę przyznać, że wiele materiałów w publikowanych w MITYNGU było dalekich od programu AA. **Odowiedzialność** za publikowane słowa dopiero się zaczynała we mnie pojawiać. Równocześnie autentyczny entuzjazm i chęć tworzenia tego biuletynu była na tyle silna by zagłuszyć pytanie: po co to robię?, jakie są moje motywy? czy czasem nie uczestniczę w jakiejś rozłamowej działalności? Jaka jest moja odpowiedzialność za jedność wspólnoty AA? W pewnym momencie moja próżność i zachęta ze strony niektórych służb regionalnych, skierowała mnie i po trosze współpracowników do rywalizacji ze ZDROJEM. Może są jeszcze pamiętane nasze piękne kolorowe okładki z motywami warszawskimi. Jasne, że cieszyłem się gdy MITYNG zdobywał czytelników, jednak w sercu pojawiały się wątpliwości. - Nie ma żadnej potrzeby aby w naszej wspólnocie były dwa „ideo-we” biuletyny - Słyszałem te słowa, ale z drugiej strony słyszałem pochlebstwa, - którym w końcu ulegałem. Było wtedy wiele zadrzań i atmosfera między nami redaktorami chyba też nie układała się najlepiej. Przełom nastąpił, gdy razem z kolegami z redakcji podjęliśmy decyzję o zmianie charakteru naszego biuletynu. Stał się miesięcznikiem informacyjno organizacyjnym Regionu Warszawa. Od tej pory naszym największym wyzwaniem stało się dostarczanie informacji o zdarzeniach w naszym regionie. Znalazły swoje miejsce raporty z Intergrup, zaproszenia na różne imprezy AA. Artykuły stawały się coraz bardziej atrakcyjne, związane z życiem Regionu. Na znak rezygnacji z postawy rywalizacyjnej przyjęliśmy skromną szatę graficzną i tak już ponad 3 lata MITYNG jest przede wszystkim informatorem regionalnym. Przyznam jednak nieskromnie, że czasami czujemy się w redakcji dumni, gdy nasze materiały są wykorzystywane w ZDROJU. Mamy potwierdzenie, że nasze informacje mogą być przydatne dla czytelników w całej Polsce a czasami nawet poza granicami. Teraz wróć do tematu odpowiedzialności. Mam nadzieję, że w swojej postawie pokazałem jak pycha i lokalne ambicje mogą stawać się kością niezgody, jak

załączone do oryginału. **Wnioski formalne:** Piotr – rzecznik Regionu – o powołanie zespołu składającego się z rzeczników intergrup, który zajmie się uproszczeniem organizacji Regionu – głosowanie: za 10, przeciw 38, wstrzymało się 6 – **odrzucono**; wycofał 2 wnioski o rezygnacji. **Wnioski złożone na XVIII Konferencji:** **1.** Aby prowadzący Konferencję ściśle przestrzegał planu Konferencji, przystosowując się jednocześnie do zaistniałej sytuacji – głosowanie: za 40, przeciw 0, wstrzymało się 5. **przyjęty** **2.** Podać w biuletynie *Mityng* całą strukturę służb AA Regionu Warszawa i okres kadencji tych służb – głosowanie: za 45, przeciw 0, wstrzymało się 0. **przyjęty** **3.** Powołać Komisję Nominacyjną – oddalony głosowaniem RR, jako bezzasadny. **4.** Udostępnić materiały tzn. ostatnie raporty ze spotkań Regionalnych oraz Krajowych Służb z dostarczeniem każdemu mandatariuszowi grupy – głosowanie: za 38, przeciw 3, wstrzymało się 1. **przyjęty** **5.** W najszyszym czasie złożyć sprawozdanie z działalności dyrektora BSK – Andrzeja Siwego – przekazany Powiernikowi, celem przekazania do BSK AA. **6.** Przyjmować w głosowaniu mandatariuszy w Intergrupach rezygnację powiernika SK przed upływem kadencji – głosowaniem RR, odrzucono jako bezzasadny. **Komisja Wyborcza przekształciła się w Komisję Wniosków. Złożono 12 wniosków na piśmie. Zostały one odczytane przez Włodka - przewodniczącego Komisji:** **1.** Konferencję rozpocząć od odczytania wniosków z ostatniej Konferencji i przyjęciem, lub nie przez uprawnionych do głosowania, żeby nie było tak jak 26.04, że prowadzący byli krytykowania za to, że przestrzegają czegoś o czym sala nie wiedziała – Sławek grupa „Na odludziu”. **2.** Wnoszę o odwołanie Piotra rzecznika Regionu, zgodnie z II tradycją, na którą się powołuje – Andrzej grupa „Przedwiośnie”, Rysiek grupa „Koło”. **3.** Wnioskuje o zobligowanie BSK do drukowania i wysyłania do ZK podlegających regionowi ulotek darmowych i literatury w myśl V tradycji AA – Mietek grupa „Iskierka”. **4.** Zalegalizować wszystkie wydawnictwa, które sprzedaje Region, uczciwość jest podstawą trzeźwienia. Powinno to też dotyczyć Regionu!! – Zenek AA. **5.** Prowadzący przed rozpoczęciem Konferencji powinien poinformować delegatów, do czego Konferencja jest powołana. 50-70% wypowiedzi to sugestie lub „dobre rady” jak poszczególne służby powinny pracować. Od tego są Zespoły i intergrupy lub Region gdzie każdy może się zgłosić. – Włodek mandatariusz grupa „Iskierka”. **6.** Wnoszę, aby wszystkie służby regionalne zarówno z zespołów regionalnych jak i nasi przedstawiciele w służbach krajowych składali na Konferencję pisemne sprawozdanie ze swojej służby. W czasie Konferencji oszczędziłoby to ten czas, który nasi przedstawiciele zużywają na swoje wystąpienia ograniczałoby się jedynie do odpowiedzi na pytania zadane przez mandatariuszy po zapoznaniu się przednich z pisemnym sprawozdaniem – Włodek AA grupa „Wola”. **7.** Przekazanie do intergrup Karty Konferencji z takim wyprzedzeniem, aby na intergrupie można było to przegadać, „co to jest Konferencja”, jaki jest jej cel, jakimi prawami się rządzi – Waldek mandatariusz grupa „Belweder”. **8.** Przekazanie do intergrup programu Konferencji, sprawozdań z takim wyprzedzeniem, aby można było na intergrupach przegadać, przygotować, przemyślane wnioski, pytania. Na Konferencji przedstawiciele zespołów dodawaliby tylko te informacje, najświeższe, które wy-

RAPORT Z XIX KONFERENCJI REGIONU AA WARSZAWA

XIX Konferencja odbyła się w Nadarzynie i rozpoczęła wspólnym przeczytaniem tekstu *Jestem odpowiedzialny*. Konferencję prowadził Jacek zgodnie z harmonogramem (z małymi wyjątkami), który otrzymali uczestnicy podczas akredytacji. **Wybór Komisji skrutacyjnej:** Bożena z grupy „Spokój” int. Wars, Włodek z grupy „Ostrobramska”, Jacek z grupy „Wola”. Tadeusz „Koszemy” wycofał swoją kandydaturę na delegata SK ds. finansowych. Piotr – Rzecznik RR – wyraził swój pogląd na temat struktur Regionu Warszawa. Jego zdaniem Region zmierza tam „gdzie nie ma Boga”, gdzie trzeźwienie jest „z życia wzięte”. Wyraził pogląd, iż niepotrzebne są materiały, które dostali mandatarjusze (sprawozdania z półrocznego działania zespołów regionalnych). „Co mandatarjusze mają zrobić z tymi materiałami?”. Stwierdził, że coraz większa ilość zespołów kłuci się z jego koncepcją trzeźwienia. Postanowił poddać się weryfikacji Konferencji, jest gotów zrezygnować. Złożył wniosek o powołanie Zespołu ds. Uproszczenia struktur regionalnych. Podsumowując stwierdził, że albo zostanie powołany Zespół, albo on odejdzie. **Złożenie sprawozdań z udziału w pracach Służb Krajowych:** Powienik – Włodek p.o., Komisja Finansowa – Janeczka p.o. Delegata, Komisja Literatury – Sławek Delegat, Komisja Organizacyjna – Stanisław Delegat, Komisja ds. Kontaktów z Profesjonalistami – Mirek Delegat. **Zmiany w Karcie Konferencji. Jest:** „Konferencja Regionu WARSZAWA powołuje służbę pełnomocnika BSK ds. Punktu Informacyjno-Kontaktowego Regionu WARSZAWA i powierza jej wykonanie rzecznikowi Regionu aktualnie sprawującemu swą służbę”. **Propozycja:** „Konferencja Regionu WARSZAWA powołuje służbę pełnomocnika BSK ds. Punktu Informacyjno-Kontaktowego Regionu WARSZAWA i powierza jej wykonanie Rzecznikowi Regionu lub jednemu z jego zastępców aktualnie sprawującemu swą służbę”. **Głosowanie jawne poprzez podniesienie mandatów:** za 70, przeciw 0, wstrzymało się 4. **PRZERWA** Wnioski formalne Zenka o: Zmianę prowadzących Konferencję: za 6, przeciw 65, wstrzymało się 3 – **odrzucony**. Rozpatrzenie wniosku Piotra natychmiast: za 8, przeciw 60, wstrzymało się 6 – **odrzucony**. **CZEŚĆ WYBORCZA.** Zespół Akredytacyjny poinformował, iż jest 91 osób uprawnionych do głosowania. Przewodniczący Komisji Wyborczej poinformował o sposobie głosowania. -Wybory były tajne, -Ponieważ była różna ilość kandydatów, Włodek przed każdym głosowaniem informował o turach i sposobach głosowania, -Kandydaci przed głosowaniem przedstawiali się mówiąc o swoich latach abstynencji, przebiegu dotychczasowych służb i prac dla AA. Część wyborcza była przeplatana składaniem sprawozdań przewodniczących Zespołów regionalnych (załączniki – sprawozdania otrzymali wszyscy akredytowani na XIX Konferencji). **Wybraliśmy:** Powienik Regionu – Marian (trzy tury głosowań, trzech kandydatów); Delegat SK ds. literatury – Piotr (dwie tury, trzech kandydatów); Delegat SK ds. finansowych – Janeczka; Przewodniczący Zespołu ds. Finansowych i Skarbnik Regionu – Janeczka; Zastępca prowadzącego XX Konferencję – Henio (Siedlce) – *Głosowanie jawne*. Zastępca rzecznika ds. PIK – zdyskwalifikowany, gdyż nie stawił się na Konferencję. Protokoły wyborcze

Zapytałem kolegę jak rozpoznać aowca.
A oto jego odpowiedź:



niosą zarzewie konfliktów. Wszem i wobec potrafiłem prawić morały o jedności w naszej wspólnocie, o tym jak ważne jest nasze wspólne dobro, ale w tym przypadku sam łamałem pierwszą z nich. Wyrzuty sumienia trzeba było zakłamywać wyszukiwaniem kolejnych argumentacji a doświadczenie przecież pokazuje, że argumentacje skutecznie ukrywają zasadnicze motywy postępowania. Jeśli w świecie grzeszników możemy ciągle słuchać nawoływania do świętości, tak w naszej wspólnocie szukamy anonimowych. Za to czuję się odpowiedzialny. Biermy z nich przykład Mało – sami stawiamy się przykładem stosowania naszych zasad. Wspólnota może przetrwać, służyć nam i następnym pokoleniom dopiero wtedy, jeśli są ludzie, którzy wierzą w to, co mówią i robią to w co wierzą. Nic bardziej nie zniechęca niż słowa - oblepione kłamstwem, zachłannością, próżnością i nade wszystko cwaniactwem. Dlatego sposobem działania Programu jest przykład naszego życia. Przemawia on daleko głośniejsz niż słowa. Na każdym mityngu słyszymy słowa: **Wyzdrowienie każdego z nas zależy od jedności Anonimowych alkoholików.** To nie jest slogan, to prawda. Możemy sobie pomóc wzajemnie lub konać samotnie; ale gorzej, gdy ta samotność jest skutkiem chorobliwego dążenia do perfekcyjnej słuszności, gdy główną pokusą czy iluzją czyhającą wewnątrz nas jest mniemanie, że chcąc posiadać więcej wiedzy trzeba się izolować i egoistycznie, tylko w sobie samym, kontynuować szczególną przemianę w kierunku duchowości. Alkoholik nie jest sam we wspólnocie czy na świecie. To banalna rzeczywistość. A więc nie wystarczy rozwijać się samemu, trzeba się jeszcze poddać, podporządkować czemuś większemu niż my sami, w idei współdziałania odkryć sekret radości, Kochania, który się potęguje i stale umacnia. Jak to wszystko ma się do ZDROJU? Ano to, że ZDRÓJ jest jedynym oficjalnym biuletynem mającym na celu służbę wobec polskojęzycznych alkoholików w kraju i za granicami. Wyraża sumienie i obraz nas wszystkich jako całości AA w Polsce i to bez względu na to, co ja śniem sobie wyobrażać/ a byłtaki czas, że wąpitem / Niewąpitem jest naszym wspólnym dobrem.



Osoby niesłyszące, mające problem z alkoholem, odbywają spotkania w Ośrodku Rehabilitacji i Wsparcia Społecznego Osób Niesłyszących w Warszawie przy ul. Białostockiej 4, w każdy czwartek o godz. 17⁰⁰. Tel. 619-61-78 lub 619-92-95; fax 619-66-63.

Krok piąty

Nigdy nie sądziłem, że Krok Piąty przyniesie mi tyle kłopotów, przynajmniej nic nie zapowiadało. Wiedziałem, że Boga nie ma, a raczej tak myślałem, bo przecież by nie dopuścił by spotkały mnie te wszystkie rzeczy, które sprawiły, że musiałem poprosić o pomoc AA. Moje ówczesne poglądy koncentrowały się wokół moich wyobrażeń. To był świat według Marka, w którym byli tylko konkurenci i wrogowie na drodze do sukcesów i ... gorzała, jako panaceum na wszelkie niepogody.. Nawet przyjaciele i bliscy byli ważni, o ile sprzyjali realizacji moich potrzeb. Później można było zmienić zainteresowanie. Zmienić przyjaciół by znów kolejnych wykorzystywać do swoich celów. Trudno więc się dziwić, że załamany, samotny, zgorzkniały przestąpiłem progi AA, zupełnie inny niż ten, jakim się przedstawiałem przy gorzale. Gdy pierwszy raz spojrzałem na Kroki, przeczytałem piąty, zdawało mi się, że sprawa będzie łatwa. Wyznawać?. Bogunie muszę/ wystarczy, że pomyślałem, że nie ma. - Ale odważnie potrafię pomyśleć!!! - ha, ha, ha /, Drugiemu człowiekowi? - pewnie jest to do zrobienia. Już kiedyś, wiele lat temu na dworcu w Kaliszu odbyłem spowiedź swego życia. Ten, do kogo mówiłem, nie wiem nawet, czy był trzeźwy, bo ja na pewno nie. Ale jednak pod koniec moich wywodów kazał mi kupić kwiaty i wracać do domu, do żony. Pamiętam tylko jak wielki ciężar uwolnił się z mego serca. A sobie? Tu byłem przekonany, że wiem o sobie wszystko. Wystarczy uporządkować. Z tym przekonaniem uczestniczyłem w naszych mityngach i kiedy tematy dotyczyły Kroku Piątego, bacznie słuchałem, a później nawet coraz częściej wypowiadałem się. Ale wtedy zaczęły pojawiać się wątpliwości. Uświadomiłem sobie, że w rzeczywistości możemy mówić o dwóch rodzajach woli. Pierwsza - to **moja wola**, ta, która sprawia moje zaangażowanie w różne działania; powoduje, że czegoś pragnę, że gotów jestem poświęcić inne wartości, aby osiągnąć swój cel. A druga - to coś szalenie subtelnego, płochliwego, wymagającego stałej uwagi - to **wola wobec mnie**, która istnieje niezależnie od tego, co ja myślę. Wyobraźmy to sobie jako długą linię, na której jednym końcu widnieje AROGANCJA a drugi związany jest z POKORĄ. Oczywiście moją postawę w pierwszym okresie cechowała szczególna arogancja. Wydawało mi się, że znajdę "łatwiejszą, łagodniejszą drogę", że nie muszę odczuwać ciężaru wspólnotowego życia. Pewne namiastki piątego kroku uczyniłem na mityngu oraz specjalnym tumusie terapeutycznym w Strzyżynie, ale czułem, że to jeszcze nie to. Rozmowa ze sponsorem pozwoliła mi przygotować się do tego zadania. Miałem mnóstwo przekonań właściwie na każdy temat. Byłem samo wystarczalny./ jedno odważne spojrzenie w lustro posłuży za odpowiedź/ Kiedy kolejny raz spotkałem się z Krokiem Piątym zastanowiłem się, co to znaczy "wyznać siebie". Niby najprostsze, ale nie tak bardzo. Musiałem sobie zadać pytania. Czy naprawdę chcę poznać istotę swoich błędów? Czy jestem gotów poznać prawdę o sobie?

Znów przypomniały mi się dawno kiedyś usłyszane słowa, które mówią, że ktoś *pił, aby robić rzeczy, o których na trzeźwo bał się nawet pomyśleć*. Też piłem, by zapomnieć. Szczerą rozmowa ze sponsorem pozwoliła przeżyć wstyd i podjąć pokutę/ zadośćuc-

ZACZEŁAM PISAĆ I...

Kiedy zaproponowano mi abym na Konferencji powiedziała parę słów na temat „nasz główny cel”, zgodziłam się. Potraktowałam to jako trening przed publicznym wystąpieniem, bo przecież temat jest bardzo „łatwy”. Jestem trzeźwiejącą osobą od dobrych paru lat, kręcę się przy AA od około 10 to, sobie poradzę. Zasiadłam do pisania, żeby się przygotować i... ogamęło mnie przerażenie. Okazało się, że ja tak naprawdę nie mam zielonego pojęcia na ten temat. Zaczęłam czytać naszą Piątą Tradycję i kolejna niespodzianka, wiele razy czytałam ten tekst, lecz jeszcze nigdy z taką uwagą. Po tej lekturze jeszcze bardziej wzrosła moja świadomość jak niewiele wiem. Odłożyłam pisanie i zajęłam się wyszukiwaniem w naszej literaturze wszystkiego co jest na ten temat. Wypytywałam znajomych z AA jak oni to widzą i czują, podrzuciłam temat na mityngu „nasz główny cel”, aby jak najwięcej usłyszeć.

Pomału zaczął mi się rysować obraz, że gdy łączą ludzi wspólne sprawy to łatwiej im dojść do porozumienia i są sobie bliżsi. Pogrzebałam w swojej pamięci i przypominało mi się parę sytuacji, kiedy cel był wspólny, to na bok szły urazy, pretensje i ambicje. Wiem też co dzieje się w momencie gdy umknie „nasz główny cel”. Pamiętam jak obraziłam się na swoją macierzystą grupę i wraz z paroma osobami założyliśmy drugą grupę AA. Nie wiem czy mogę nazwać to grupą AA, bo celem takiej grupy jest nieść posłanie, a „moja” miała pokazać, że jest esmy inni „lepsi”. Oczywiście grupa się rozpadła i chyba tylko Siła Wyższa uchroniła mnie i te parę osób od zapicia. Od tego wydarzenia minęło parę lat, obecnie jestem mandatarium swojej macierzystej grupy, bardzo cieszę się, że istnieje i realizuje nasz główny cel: niesienie posłania alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.

Mieszkam w mieście w którym jest jedna grupa AA i funkcjonuje poradnia. Zauważyliśmy, że ludzie z terapii bardzo rzadko trafiają do nas. Mieliśmy poczucie, że nie jest to zdrowe i dobre, nie bardzo wiedzieliśmy co z tym zrobić, jak temu zaradzić. Czuliśmy niedosyt wiedząc jak spora liczba osób przychodzących na terapię do poradni, potencjalnych członków w AA nie pojawia się. Coraz częściej pojawiały się głosy, że jako grupa powinniśmy coś zrobić. Mieliśmy świadomość, że pokutują tu przykre doświadczenia i z przeszłości. Kiedy jednak nadarzyła się okazja założenia grupy AA na terenie poradni miałam okazję doświadczyć jak istnienie głównego celu pomaga pokonać urazy.



chciałem żeby odwieszono mi warunkowe zwolnienie. Pomimo zażywania „Anticolu” piłem nadal różne gatunki alkoholu, bo mi smakował. W 1986 r ożeniłem się, chciałem się ustatkować. Trafiłem na teściów wrogo do mnie usposobionych, bardzo nie dobrych. Nie wiedzieli jak mają się mnie pozbyć to składali na milicję różne bzdurne doniesienia na mnie. W 1967 r urodził mi się syn. Nie mogłem go widywać bo utrudniali mi to teście. Nie radziłem sobie z tym, nikomu się nie żaliłem. Jedynym wyjściem dla pogodzenia się z tą sytuacją było picie alkoholu. Myślałem, że to mi pomoże, ale nie pomogło. Po pijanemu dokonywałem kolejnych przestępstw, które sprawiły, że ponownie trafiłem do ZK tym razem na długie lata. Za przestępstwo z § 208 wymierzono mi kolejny wyrok 7 lat. Na początku odbywania kary moje sprawowanie było bardzo poprawne. Udzielono mi nawet nagrody w postaci 24-godzinnego widzenia poza bramą więzienia. Odebrała mnie już „była” żona. Nie wróciłem do ZK po przepustce, wołałem pić alkohol, który mi smakował. Znowu się ukrywałem. Dokonywałem nowych przestępstw. Alkohol zabrał mi całą młodość, zamiast używać życia, przesiadywałem je w zakładach karnych. Od 1973 do 2003 r, na wolności byłem tylko 2,5 roku. Nie umiem powiedzieć nic o życiu na wolności, bo go nie znam. Nie wiem dokładnie kiedy wyjdę z ZK bo tuteż mam tużłą opinię. Przyłapano mnie w 1990 roku pijanego w areszcie śledczym Mokotów. Wyrzucono mnie z pracy w ZK. W 1999 ponownie mnie przyłapano na picie w ZK – Płock. Zgodziłem się na wszystkie „Esperalu”, aby pozostawiono mnie w pracy, w ZK. Dziwne to się może wydawać, ale w niektórych ZK obecnie jest więcej wódki niż w dobrym sklepie na wolności. Od 1999 roku dowiedziałem się że, jest w więzieniu ktoś, kto może mi pomóc. Nie wierzyłem, ale psycholog w ZK zapisał mnie na AA. Poszedłem, zobaczyłem, co to jest i jak to się odbywa? Na kilku pierwszych spotkaniach AA byłem bardzo zawstydzony. Nie umiałem się do nikogo odezwać. Poznałem wielu ludzi, którzy byli dla mnie bardzo życzliwi. Zaciekało mnie to, bo poczułem w sercu, że jest ktoś, kto chce mi pomóc. Zostałem skierowany na leczenie w grupie „Atlantis” na Mokotowie Mokotowie Warszawie. Chodzę z przyjemnością na spotkania AA na Mokotowie. Tutaj poznałem przyjaciół, alkoholików z wolności; Włodka, Kazika i wielu innych. Mityngi AA w ZK odbywają się w poniedziałki, czwartki, soboty. W poniedziałki i czwartki mnie przypada zaszczyt prowadzenia mityngu. Początkowo wstydziałem się być prowadzącym. Gdy wyjdę na wolność wiem, że będę uczestniczył nadal w AA, bardzo tego potrzebuję. Przekonałem się, że spotkania AA są dla mnie lekarstwem i nadzieją na normalne, godne życie, jak przystało na porządnego człowieka. Wiem też, że po wyjściu na wolność nie chcę wracać do picia alkoholu. Resztę życia chciałbym spędzić bez niego. Alkohol był przyczyną moich nieszczęść, doprowadził mnie do zguby. Tak bardzo pragnę resztę życia przeżyć na wolności, przy bokurodziny.

Tak kończę, pozdrawiam wszystkich, życzę wam dużo zdrowia, jak i pięknego lata.

ZK. Janusz

PS. Bardzo proszę o wydrukowanie mojego listu do Was. O ile to możliwe to proszę o przesłanie jednego egzemplarza „Mityngu”.

zynienie/ Pozwoliła na odzyskiwanie Pogody Ducha. A teraz ponownie stanąłem "w punkcie wyjścia". Co znaczy "wyznać Bogu"? Trzeba mieć Boga. Do tej pory byłem właściwie zainteresowany realizowaniem tylko własnej woli. Zupełnie pomijałem informacje z Wielkiej Księgi, że "wcześniej, czy później znajdziemy się na kursie kolizyjnym kursie z inną istotą ludzką lub losem" przekonany, że komu jak komu, ale mnie wszystko w życiu się uda. Tak nie było. Mimo postępującego stażu w AA zbyt mało wysiłków poświęcałem poznaniu woli wobec mnie. Na wyżej wspomnianej linii dopiero rozpocząłem drogę w kierunku pokory. Nie będę dalej się teraz rozpisywał. Mam nadzieję, że zrobiłem to już w MITYNGU z lutego 2002 roku.

Pozdrawiam wszystkich pogodnie Marek



5. WYZNALIŚMY SOBIE I DRUGIEMU CZŁOWIEKOWI ISTOTĘ NASZYCH BŁĘDÓW

Migawki z XIX Konferencji Regionu ...

26.04. uczestniczyłem w pracach kolejnej, XIX Konferencji Regionu. Gospodarze z Nadarzyna stworzyli wspaniałe warunki i atmosferę do spokojnego i konstruktywnego spotkania, a temat konferencji „Nasz główny cel” tylko ją pogłębiał. W czasie żywych dyskusji momentami miałem wrażenie, że nie wszyscy rozumieją ten cel podobnie, a już na pewno, że jest on wspólny. Z żywych i momentami gwałtownych dyskusji zaczęło wyłaniać się porozumienie. Po raz kolejny miałem szansę zobaczyć jak działa „zbiorowa mądrość AA”, o której tak wiele można przeczytać w naszej literaturze. Pozwoliła nam ona wybrać służby powiernika Regionu, delegata SK ds. literatury, delegata SK ds. finansowych, przewodniczącego Zespołu ds. Finansowych i skarbnika Regionu oraz z – cę prowadzącego XX Konferencję. Konferencja nie wybrała z – cy rzeczownika ds. PIK. Wysłuchaliśmy sprawozdań z prac służb krajowych i regionalnych. Pokazały one jak wiele pracy i troski o losy AA wkładają nasi przyjaciele w pełnienie służby. Warsztat tematyczny był rzeczowy i obfitujący w ciekawe wypowiedzi. Był on sympatycznym zakończeniem Konferencji. Niestety, wśród uczestników warsztatu można było zauważyć mandatariuszy reprezentujących tylko dwie intergrupy: „Sawę” i „Warsa”, jednakże bogactwo ich doświadczeń w pełni rekompensowało brak przyjaciół z pozostałych intergrup naszego Regionu. Duże opóźnienie z jakim zakończyła się Konferencja świadczy o tym jak wielka jest potrzeba dzielenia się doświadczeniem i mądrością wśród AA naszego Regionu.

S.D.

Nasz główny cel

Szczerze mówiąc nie bardzo wiedziałam co mogłabym powiedzieć na temat „Nasz główny cel”. Dążenie do niego wydawało mi się proste i oczywiste dla każdego nas. Pełniąc służby tylko w grupie miałam zawężony obraz i nie wiedziałam jak inni dążą do tegoż celu. Dopiero uczestnictwo w spotkaniach Intergrupy, pełnienie dyżurów w punkcie kontaktowym, udział w pracach poszczególnych zespołów regionalnych pokazuje jak wielu z nas angażuje bezinteresownie swój czas i umiejętności w dążenie do tego celu i pomagają w ten sposób każdemu chętnemu, który chce kontynuować pracę, którą my zaczęliśmy. Aby coś komuś przekazać trzeba samemu to posiadać, a można to zdobyć pełniąc służby i korzystając z doświadczeń swoich lub innych. Z perspektywy czasu widzę olbrzymi rozwój naszej wspólnoty. Zaangażowanie członków w Zespole ds. Literatury sprawia, że mamy coraz więcej polskojęzycznej literatury, w której zawarte są nasze doświadczenia. Dzięki kolporterom dociera ona w coraz więcej miejsc np. do ośrodków odwykowych, szpitali, zakładów karnych. Pragniemy aby każdy kto nie jest do końca przekonany czy ma problem z alkoholem wiedział, że istnieje wspólnota, w której można znaleźć wyciągniętą pomocną dłoń. Członkowie AA zdobywają wiedzę gdzie i jak duże występuje zapotrzebowanie na informacje o AA. Dzieje się tak w dużej mierze dzięki internetowi, z którego korzysta coraz więcej ludzi. O tym, że informacje o AA są coraz bardziej dostępne może świadczyć fakt, że trafiają do nas coraz młodsze ludzie, oszczędzając sobie w ten sposób całych lat cierpienia. A naszym zadaniem jest pomóc im w tym, by chcieli wśród nas pozostać. Przez pracę i poświęcenie dla innych wzmacniamy naszego ducha, co pozwala nam stawiać czoło przeciwnościom losu. Praca z innymi i niesienie im pomocy umożliwia nam samemu rozwój. W chwilach kiedy ogarnia mnie apatia, zniechęcenie do życia czy przygnębienie to wystarczy, że udzieli pomocy innemu człowiekowi odzyskując spokój i pogodę ducha. Zapominam o swoich problemach i kłopotach. Im więcej angażuję się w służby, w pomoc innym alkoholikom, tym staję się silniejsza i doznaję uczucia spełnienia. Obserwując ludzi, z którymi

stawiałam pierwsze kroki, albo tych, którzy zaczynają dopiero „raczkować” dostrzegam jak cudowne zmiany zachodzą w ich zachowaniu, sposobie myślenia. Widzę, że, podobnie jak ja, odzyskują spokój i umacniają wiarę, że powiedzie im się w ich nowym życiu. Wiem, że każdą drogę pokonuje się łatwiej jeżeli są na niej drogowskazy, a dla mnie i innych członków AA takimi drogowskazami jest 12 Kroków i 12 Tradycji. Życzę każdemu z nas, aby z radością kroczył do naszego wspólnego celu. *Danusia*



List z Rakowieckiej

Mam 47 lat, od 10 roku życia próbowałam pić alkohol, który bardzo mi posmakował. Moje życie, które do tej pory przeżyłem kręciło się wokół alkoholu. Do 17 roku życia miałem starszych kolegów, którzy byli złodziejami. To mi bardzo pasowało, bo przy nich mogłem napić się wódki czy wina. Nawet nauczyłem się napadać na ludzi, kraść po mieszkaniach. Już od 17 roku, moje życie było zgubą dla mnie i prawdę mówiąc to, co robiłem, gdy się napiłem, przechodziło ludzkie pojęcie. Moja rodzina nie mogła sobie ze mną poradzić. Każdego dnia przynosiłem mojej rodzinie tylko wstyd i kłopoty. Nie martwiłem się rodziną. Dla mnie ważniejsi byli koledzy, złodziejstwo, pijaństwo. Od 10 roku życia piłem nie wiele, ale wystarczająco, aby moje postępowanie zmieniało się na coraz gorsze. Każdego miesiąca piłem coraz więcej, aż do 17 roku, gdy dokonałem poważnego przestępstwa. Wówczas zamknięto mnie w ZK, na 4,5 roku. Po tym wyroku moja rodzina załamała się, wskazywano ich palcami. Do tego stopnia było to przykre dla nich, że wyprowadzili się pod Łomżę. Mimo to nie pozostawili mnie bez pomocy. Wynajęli obrońcę, jednak nie na wiele się to zdało, bo wyrok zapadł na 4,5 roku. W zakładzie karnym, przeżyłem załamanie, każdego dnia przyrzekałem sobie, że, jak wyjdę na wolność, nie będę pił w ogóle alkoholu! Moje przyrzeczenia były pisane „kijem na wodzie”. W 1978 r. wyszedłem z ZK we Wrocławiu. Pierwsze kroki za bramą skierowałem do sklepu i kupiłem 1/2 litra wódki, którą wypiłem, i natychmiast popadłem w kłopoty. Zatrzymano mnie na dworcu we Wrocławiu, dostałem kilka „pał” jak pokazałem zaświadczenie o zwolnieniu z ZK. Nakazano mi natychmiastowe opuszczenie Wrocławia. Od 1978 r. na nowo ruszyłem w picie, różnych alkoholi. W ten sposób „nadrobiłem stracone lata”. Nie trwało to długo, (jakiś dwa miesiące), gdy będąc pijany włamałem się do mieszkania i znowu zostałem skazany za to przestępstwo na 2 lata w ZK. Trafiłem do ZK w Chełmie, gdzie miałem dostęp do lekarskiego spirytusu. Pracowałem jako sanitariusz i kalifaktor na „szpitalce”. Pod koniec odbywania kary 2 lat, w 1980 r. uciekłem z ZK – Chełm. Przez cały okres ukrywania się piłem alkohol - każdego dnia. Dokonałem bardzo dużo przestępstw, żeby przeżyć i dalej móc się ukrywać. Zatrzymano mnie w 1981 r. Nazbierało mi się wiele różnych §, §, §, łącznie podliczono to na 7 lat więzienia. Trafiłem znowu do ZK w Czame.

W 1986 r. zostałem warunkowo zwolniony, za dobre sprawowanie i dobrą pracę. Początkowo, po wyjściu na wolność, trafiłem do przychodni odwykowej w Łomży. Leczone mnie tam z alkoholizmu „anticolem”. Otrzymałem porcję leku na cały tydzień, ponieważ podjąłem pracę i nie mogłem przychodzić codziennie po nową porcję. Ponieważ miałem kuratora to tak „dla oka” musiałem się leczyć i pracować. Wykonywałem nakazy kuratora bo nie

